



Nadzieja i radość z okazji święta Narodzenia Pańskiego

Lekcja z Ewangelii Św. Łukasza 2:8-20

*„Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest
Chrystus Pan, w mieście Dawidowem” – Łuk.
2:11.*

Narodzenie Pańskie według powszechnie przyjętego zwyczaju świętowane jest 25 grudnia. Ponieważ o jego obchodzeniu nie mamy w Piśmie Świętym nic powiedziane i ponieważ uroczystość ta jest tylko sprawą dobrowolną, raczej na pamiątkę wielkiego faktu niż szczególnej daty, dobrze zrobimy, gdy będziemy je obchodzić w ogólnie przyjętym czasie, pomimo że dowody wskazują, iż Jezus narodził się około 1 października, a nie 25 grudnia, kiedy to 9 miesięcy wcześniej mogło mieć miejsce zwiastowanie (Łuk. 1:30-31).

Nasza ufność w Jezusie, że był On posłanym od Boga Odkupicielem, Mesjaszem i Zbawicielem ludu, opiera się nie tylko na świadectwach apostołów i na zapiskach Nowego Testamentu. Już same te świadectwa są zadziwiające i przekonujące, lecz ich siła i powaga jest wielokrotnie większa dzięki temu, że są one dowodem wypełnienia się obietnic, typów i proroctw udzielanych przez Boga od czasu do czasu podczas minionych 4000 lat. Kto nie rozeznaje chociaż pewnej części Boskiego Planu Wieków w związku z narodzeniem, misją, ofiarniczą śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem naszego Pana, ten nie zrozumie rzeczywistej mocy Boskiego objawienia przeznaczonego na wzmocnienie naszego zaufania w Nim i we wszystkie te chwalebne rzeczy, jakie obiecał dokonać przez tego wielkiego Zbawiciela.

Zwróćmy uwagę na pierwszą obietnicę Wybawiciela, daną zaraz po tym, gdy grzech unieszczęśliwił naszych pierwszych rodziców i ściągnął na nich wyrok śmierci (1 Mojż. 3:15.) Wspomnijmy obietnicę daną Abrahamowi odnośnie do Mesjasza, że miał On wyjść z jego pokolenia (1 Mojż. 22:18). Ta sama obietnica została powtórzona Jakubowi (1 Mojż. 28:14), później Dawidowi (2 Sam. 7:12-16). W Proroctwie Izajasza przepowiedziane jest Jego przyjście i Jego wielkość (Izaj. 9:6-7, 11:1-9.) Prorok Daniel również wspomina, że Mesjasz miał uczynić koniec grzechowi, wprowadzić sprawiedliwość wieczną i tym sposobem zapieczętować widzenia i proroctwa, które Bóg dał o Nim i o łaskach, jakie miały przez Niego

spłynąć (Dan. 9:24). Przypominamy również, że figuralnie Jezus był przedstawiony w Izaaku, który nie tylko, że był dziedzicem obietnicy danej Abrahamowi, ale był również jakoby zabity i przywrócony od umarłych. Pamiętamy także różne typy i figury obrządku Mojżeszowego i to, jak Mojżesz sam przepowiedział, że po nim przyjdzie ktoś większy od niego.

Gdyby nadzieje dla Izraela były dane tylko w celu zwiedzenia ludu, to zwodziciel byłby bardzo ostrożny, starając się wystawić jak najlepszy rodowód dla przyszłego Mesjasza – rodowód wolny od jakiejkolwiek skazy, skandalu itp. Jednakże nie postąpiono tak, ale raczej w przodkach naszego Pana wykazano pewne ujemne cechy. Juda, syn Jakuba i głowa pokolenia, z którego wyszedł Jezus, nie był człowiekiem bez nagany, a jednak jego charakter jest przedstawiony wiernie, bez żadnej osłony. Jego syn Fares, przez którego przechodzi rodowód naszego Pana, zrodzony był z nieprawego łoża. Rachab, wszetecznicza z Jerycha, cudzoziemka, która stała się prawdziwą Izraelitką, była jedną z przodków naszego Pana; podobnie Ruta, Moabitka, druga cudzoziemka włączona do Izraela. Przez Dawida linia rodowa znowu przechodzi przez Betsabę, wdowę po Urjaszu Hetejczyku. Pisarze Nowego Testamentu są tak samo dokładni przy opisywaniu rodowodu naszego Pana. Wszystko to jest w zupełnej zgodzie z biblijnym opisem tej sprawy, to jest, że zacość naszego Pana, Jego bezgrzeszność i odłączenie od grzeszników nie było przez ciało, nie przez Jego matkę, ale przez Ojca, którym był Bóg – zob. „Wykłady Pisma Świętego” Tom V, rozdz. 4.

Według ciała Jezus Chrystus jest nasieniem Abrahimowym, jak tłumaczy to apostoł Paweł, lecz zauważyliśmy, że przez różne okoliczności był On również spokrewniony i ze światem zewnętrznym, czyli z obcymi narodami. Wszystko to jest dla nas ciekawe, lecz ten fakt jest tym bardziej interesujący, że chociaż Jezus urodził się jako Żyd i odkupił tych, którzy byli pod Zakonem, jednak uczynił więcej niż to, ponieważ Jego śmierć została przyjęta przez Ojca jako „uśmiercenie za grzechy całego świata”. Umarł On jako cena okupu za Adama i tym sposobem wykupił spod potępienia nie tylko Adama, ale i całe jego potomstwo włączone w to przestępstwo. Stąd, jak wykazuje to apostoł, Jezus „doskonale zbawić może tych, którzy przez Niego przystępują do Boga” (Hebr. 7:25.) Nie tylko to, ale także okoliczności Jego narodzenia oraz początkowe doświadczenia w znacznym ubóstwie rozbudzają w nas pręko-

nanie, że On prawdziwie może sympatyzować z ludźmi wszystkich stanów. Opuściwszy chwałę, jaką miał u Ojca i zstąpiwszy do najniższego stanu ludzkości, a potem znowu będąc wyniesionym do chwały, na pewno jest w stanie zrozumieć i sympatyzować z ludźmi wszelkich warunków i klas.

Treść naszej lekcji jest tak prosta, że nie potrzebuje wielu komentarzy. Nasze największe zainteresowanie koncentruje się na poselstwie, które Ojciec Niebieski przekazał przez aniołów zwiastujących narodzenie Jezusa. Wstępne słowa tego poselstwa brzmiały: „Nie bójcie się”. Aniołowie wiedzieli dobrze, że z powodu grzechu i degradacji uczucie bojaźni ogarnia człowieka, gdy znajdzie się w jakiegokolwiek styczności z duchowymi istotami. Taka styczność budzi w nim obawę jakiegoś większego potępienia i kary. Jego styczność z ludźmi dzielącymi wpływ, autorytet i władzę, którzy sięgają wokół siebie postrach, rozbudza w nim bojaźń przed jeszcze większym autorytetem i władzą Wszechmocnego, aby te nie były ku jego szkodzie. Tylko prawdziwy chrześcijanin, mający oczy wyrozumienia otworzone znajomością długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej, może posiadać tę doskonałą miłość ku Bogu, która zbudowana jest na dobrej znajomości Jego Słowa i która odrzuca wszelką bojaźń. Przypominamy sobie słowa proroka względem tych, którzy mienia się być ludem Bożym: *„Bojaźni, którą się mnie boją z przykazań ludzkich nauczyli się”* – Izaj. 29:13. Bóg chce, aby Jego lud był wolny od takiej bojaźni, chociaż nie powinien być wolny od odpowiedniej czci ku Niemu.

Dalsza część tego poselstwa brzmi: *„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi”*. Jak leniwym był lud Boży ku uwierzeniu temu poselstwu i ku przyjęciu tego Zbawiciela w Jego wartości. Jak pochopni byli ludzie, przypuszczający, że Jezus był po pierwsze Zbawicielem tylko dla Żydów, po drugie, że był Zbawicielem tylko dla wybranych, albo, po trzecie, że jest Zbawicielem tylko dla tych, którzy w obecnym okresie ciemnoty, przesądów i zabobonów ujawniają szczególniejsze zamięłowanie do sprawiedliwości. Jak odmienne jest to poselstwo: Radość wielka wszystkiemu ludowi! Nasza wiara nie jest wcale szersza od zupełnie pewnych orzeczeń Pisma Świętego, gdy mocno obstajemy przy tym, że Bóg łaskawie zarządził, aby każdy członek naszego biednego, upadłego rodzaju był jeszcze błogosławiony nie tylko jasnym zrozumieniem swoich słabości i niedoskonałości z powodu upadku, ale także jasną znajomością wielkiego okupu złożonego przez Zbawiciela oraz udziałem w chwalebnych sposobnościach tymże okupem zapewnionych, a w końcu, powrotem (o ile zechce) do pełnej społeczności z Bogiem i do wiecznego żywota.

Aniołowie nie oświadczyli, że nasz Pan przyszedł, aby przynieść uniwersalne (powszechne) i wieczne zbawienie dla wszystkich, lecz oświadczyli, że to dobre poselstwo

wo radości, przywileju nadziei i miłości będzie rozszerzone do wszystkich. Wyjaśnia ono, że narodził się Zbawiciel, Wybawca słabych, bezsilnych, umierających, który może doskonale zbawić wszystkich, chcących przystąpić przez Niego do Ojca i który może otworzyć zaciemnione oczy oraz zatulone uszy, aby wszyscy mogli zrozumieć i ocenić dobroć Bożą ujawnioną ku nim w obliczu Jezusa Chrystusa.

Słowo Zbawiciel, inaczej określone jako Wybawca, w języku syryjskim właściwie oznacza „życiodawca”. Jak cudowna myśl zawiera się w tym słowie! Czego właściwie potrzebuje nasz biedny, umierający rodzaj? Potrzebuje wybawienia spod wyroku śmierci, a następnie wybawienia z samej śmierci i podniesienia do życia zupełnego, obfitego i wiecznego. Jezus stał się naszym Wybawicielem w tym znaczeniu, że kupił nas swoją drogocenną krwią i uregulował nasz rachunek z Boską sprawiedliwością. Jako wynik tego dzieła, które wkrótce zostanie dokonane (bo i Kościół, który jest Ciałem Chrystusowym, idącym Jego śladami, prawie już dopełnia ostatków ucisków Chrystusowych – Kol. 1:24), podczas brzmienia siódmej trąby, tajemnica Boża zostanie dokonana, a pojednanie za grzechy świata będzie ogłoszone, tak aby wszyscy mogli zrozumieć to poselstwo i przyjąć je. Z pewnością będzie to radosna nowina, pełna chwalebnych sposobności ku oświeceniu, restytucji i posłuszeństwu oraz przywróceniem tego wszystkiego, co zostało stracone przez ojca Adama, włączając w to życie wieczne.

Nic dziwnego, że po ogłoszeniu tego poselstwa, Bóg pozwolił zastępowi aniołów, aby proklamację tę powtórzyli śpiewem, a przy tym prorokowali o chwalebnych wynikach wielkiego dzieła okupu, które w tamtej chwili zostało dopiero zapoczątkowane narodzeniem się Odkupiciela. Słusznie i właściwie śpiew ten został rozpoczęty uwielbieniem Tego, który siedzi na stolicy, Tego, który obmyślił tak wielki i wspaniały plan odkupienia i posłał swego Syna, a naszego Odkupiciela: Chwała Jemu na wysokości – z najwyższym napięciem serca i głosu, i z pełnym uznaniem Go za Zbawiciela! Następnie przychodzi rezultat tego na ziemi, mianowicie pokój – nie taki pokój, jaki ludzie mogą ustanowić między sobą, między narodami i partiami, i który w obecnych warunkach bardzo prędko rozwieje się z wiatrem – ale pokój z Bogiem, pokój wypływający z przywrócenia ludziom Boskiej dobrej woli. Ponieważ Boska sprawiedliwość nie mogła oszczędzić winnego, dlatego wyrok śmierci, czyli potępienie, przygniata nasz rodzaj już przez przeszło sześć tysięcy lat. Pod tym Boskim wyrokiem śmierci umierająca ludzkość zubożała nie tylko fizycznie, ale także umysłowo i moralnie. Samolubstwo stało się regułą, a wraz z nim rozwinęły się różne egoistyczne ambicje, pycha, spory, zamięłowanie do próżnej chwały i do pieniędzy, które to rzeczy spowodowały tak dużo kłopotów doświadczanych przez ludzkość.



Lecz teraz „*chwała na wysokości Bogu!*”, ponieważ pokój będzie ustanowiony na pewnym fundamencie – potępienie zostanie zniesione, bo sam Bóg zarządził możliwość zapłacenia kary. Skoro tylko Ciało Chrystusowe (Kościół) dopełni swego ucierpienia z Głową, wielki pozafiguralny Dzień Pojednania skończy się, pokój pomiędzy Bogiem a człowiekiem zostanie ustanowiony, a Odkupiciel ujmie moc i panowanie w celu błogosławienia i podnoszenia tych, których kupił swoją własną krwią. Dla ich dobra koniecznym będzie potłuc obecne instytucje żelazną laską nowego Królestwa, aby na ich miejsce mogły powstać wspaniałe i doskonałe instytucje przyszłego Królestwa Bożego. On zrani, aby uleczyć, błogosławić i zaprowadzić pokój na zasadzie wiecznej sprawiedliwości, ponieważ ostatecznie zniszczy tych, którzy po doprowadzeniu ich do znajomości prawdy będą nadal kochać się w nieprawości i będą chcieli psuć ziemię. Takich zniszczy nie w gniewie, ale w sprawiedliwości i w miłości, aby na ziemi mógł zapanować wieczny pokój, w zupełnej harmonii z tym, co jest w niebie.

Gdziekolwiek docierała ta wieść o wielkiej miłości Bożej, choćby w pewnym zamieszaniu z powodu fałszywych nauk, niosła z sobą pewne błogosławieństwo, nawet dla niedbałych słuchaczy, a nie czynicieli Słowa. Większego błogosławieństwa dostępowali ci, którzy słysząc, okazywali częściowe posłuszeństwo, lecz największe błogosławieństwo otrzymywali członkowie

Maluczkiego Stadka, Królewskiego Kapłaństwa, którzy wniknąwszy w ducha Boskiego zarządzenia, rozpoznali, że zostali usprawiedliwieni wiarą w drogą krew, a skorzystawszy z Boskiego zaproszenia, postąpili dalej, stawili samych siebie ofiarą żywą, aby mogli uczestniczyć z Chrystusem w cierpieniach teraz, a w przyszłości w Jego królewskiej chwale. Ta właśnie klasa raduje się teraz z coraz wyraźniejszego zrozumienia Słowa Bożego tak długo zaciemnionego różnymi błędami średniowiecza. Raduje się również z coraz lepszego rozeznawania długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej, która odkupiła cały świat, a finalnie podniesie z obecnej degradacji wszystkich, którzy w przyjaznych warunkach tysiącletniego Królestwa rozwiną w sobie charakter, jakiego Bóg wymaga od wszystkich mających otrzymać żywot wieczny, czyli zamiłowanie do sprawiedliwości, a obrzydzenie do nieprawości.

*Straż 12/1934,
Brzask 12/1939,
Straż 12/1948,
Straż 6/1974,
Świt 6/1983.*

Watch Tower
R-3114 (1902 r.)
„Straż”